KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, SOBOTA, 7 STYCZNIA 1928 ROKU. Nr. 7.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

Skutkiem nietrzeźwości dozorcy

ZGINĘŁO 30 MAŁP.

Warszawa, 6-1. — Na skutek zarządzenia p. prezydenta miasta, biuro dochodzeń dyscyplinarnych wszczęło dochodzenia w sprawie pożaru, którego ofiarą padło w środę w Al. 3 Maja 30 małp. Według doraźnego dochodzenia, przeprowadzonego przez kierownika ogrodu zoologicznego, w ciągu środy 2 zduni naprawiali piece w budynku, w którym mieściły się małpy. Wobec tego palenie pieców miało odbyć się wieczorem. O godz. 7 wiecz. kierownik ogrodu prof. Budzyński sprawdził osobiście stan pieców, poczem udał się do ogrodu na Pragę. Nocny dozorca Pawłowski, jak ustalono później, zgłosił się do pracy w stanie nietrzeźwym i przystąpił do palenia pieców. Aby prędzej je rozpalić, użył do tego butelki terpentyny, skutkiem czego nastąpił wybuch. Dozorca próbował początkowo sam ugasić ogień, później zaś, jak twierdzi, zaalarmował najbliższego posterunkowego. Niestety, pomoc okazało się spóźniona.

MONARCHIŚCI PRZED WYBORAMI.

Warszawa, 6-1 (Tel. wł.) Obradował zarząd główny monarchistów. Postanowiono wystąpić z własną listą. W najbliższych dniach ukaże się odezwa wyborcza. Listę państwową monarchistów rozpocznie b. poseł dr. Aleksander Ćwiakowski (do Sejmu) i b. marszałek T. Rady Stanu Wacław Niemojewski (do Senatu).

Zauważono, że na prowincji w związku z wyborami ostygły zapały monarchistyczne.

SKONFISKOWANE „ORLĘTA".

Warszawa, 6-1. (Tel. wł.) Teatr Letni w Warszawie zapowiedział na dziś premjerę sztuki dla młodzieży, napisanej przez znanego poetę Henryka Zbierzchowskiego ze Lwowa pt. „Orlęta". Sztuka ta osnuta jest na tle bohaterskiej obrony Lwowa w roku 1918.

Zapowiedź wystawienia tej sztuki wywołała uwagi pisma „Unia", redagowanego przez p. Konczyńskiego. W piśmie tem zamieszczono „list do redakcji", w którym m. in. zaznaczono, że ponieważ w sztuce tej wrogami sprawy polskiej są Ukraińcy, obecnie obywatele państwa polskiego, należałoby unikać tych drażniących wspomnień. List kończy się atakiem na dyrekcję Teatru Letniego i zapytaniem, czy stało się to gwoli jątrzenia i szerzenia niechęci politycznych.

Wczoraj komisarjat Rządu nakazał telefonicznie Teatrowi Letniemu usunąć nazwę sztuki „Orlęta", a zastąpić ją inną pt. „Serce matki".

SPRAWA DRUKARNI „ROBOTNIKA".

Warszawa, 6-1. (Tel. wł.) W obawie, że Rząd zechce pozbawić „Robotnika" drukarni, będącej własnością państwową, PPS. zakupiła drukarnię „Helios" przy ul. Długiej. Tymczasem „Robotnik" otrzymał zawiadomienie, że Rząd pozostawia mu drukarnię przy ul. Wareckiej na dotychczasowych (b. wygodnych) warunkach. Otrzymawszy to zawiadomienie „Robotnik" natychmiast sprzedał drukarnię „Helios" sanacyjno - żydowskiej „Nowej Erze".

O SPROWADZENIE ZWŁOK ŻEROMSKIEGO DO NAŁĘCZOWA.

Lublin, 6-1. (Tel. wł.) Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu żądanie, by prezydjum m. Lublina wystąpiło do p. prezesa Rady ministrów z memorjałem, popierającym rozpoczętą przez miejscowe organizacje społeczne akcję w celu sprowadzenia zwłok ś. p. Stefana Żeromskiego z Warszawy do Nałęczowa, zgodnie z wolą wielkiego pisarza.

Uchwała zarządu głównego Ch. D.

W SPRAWIE BLOKU WYBORCZEGO Z „PIASTEM" I ROZSZERZENIA PODSTAW TEGO BLOKU.

Warszawa, 6-1. (Tel. wł.) Zarząd główny Chrześcijańskiej demokracji na zebraniu w dniu wczorajszym powziął następującą uchwałę:

Zarząd główny Chrześcijańskiej demokracji upoważnia prezydjum do zawarcia bloku wyborczego z Polskiem Stronnictwem Ludowem PSL. „Piast", na zasadach przyjętych przez Radę Naczelną Stronnictwa.

Uważając, w myśl listu Episkopatu plskiego, że jaknajszersze zjednoczenie sił katolickich w akcji wyborczej jest niezbędne w interesie kościoła i państwa, Zarząd główny Chrz. Dem. upoważnia prezydjum do kontynuowania rozpoczętych rokowań w celu doprowadzenia do rozszerzenia podstaw powyższego bloku.

Jak się dowiadujemy, na zebraniu tem podkreślano aktualność w zakresie bloku Ch. D. — Piast umów regjonalnych ze Z. L. N. w odnośnych częściach kraju: w niektórych Ch. D. oraz „Piasta" ze Z. L. N., w innych albo Ch. D., albo „Piasta" ze Z. L. N.

Bilans Banku Polskiego za rok 1927.

Warszawa, 6-1. — Bilans Banku Polskiego za rok 1927 został już onegdaj, tj. dnia 4 bm. całkowicie zestawiony. Szybkość, z jaką tę trudną i skomplikowaną pracę przeprowadzono, doskonale świadczy o sprawności Banku. Dzięki niej Rada Banku Polskiego na najbliższem posiedzeniu 12 stycznia rozpatrywać będzie już ostateczny bilans Banku wraz z rachunkiem zysków za ubiegły rok, które są już zupełnie gotowe. Ważniejsze pozycje bilansowe tak się przedstawiają porównawczo z rokiem poprzednim (w miljonach złotych): Kapitał zakładowy 150 zamiast 100. Fundusz zapasowy 94 zamiast 3. Obieg biletów 1.003 zamiast 593. Kruszec i waluty zagraniczne 1.409 zamiast 374. Portfel wekslowy 456 zamiast 321. Pożyczki zastawne 41 zamiast 9. Suma bilansowa 2.057 zamiast 907.

Wnioski dyrekcji, dotyczące podziału zysków będą przedstawione Radzie 12 stycznia. Walne zebranie akcjonarjuszów odbędzie się **przed 15 lutego.**

Traktat francusko-amerykański

OBAWA PRZED OSŁABIENIEM PRAC LIGI NARODÓW.

Paryż, 6-1. (PAT.) „Le Matin" pisze, iż odpowiedź Brianda na propozycje Kelloga, utrzymana w niemniej serdecznym tonie od pisma amerykańskiego sekretarza stanu będzie ogłoszona w dniu dzisiejszym. Odpowiedź francuska zwraca uwagę na szczególną sytuację, istniejącą między Francją a Stanami Zjednoczonemi, które nigdy nie były z sobą w stanie wojny, zatem traktat arbitrażowy francusko-amerykański nabiera specjalnego znaczenia. Jest rzeczą naturalną, że wstęp do tego traktatu wyraża nadzieję i pewność, że oba kraje nie będą mogły nigdy stać się wrogami.

Propozycja w sprawie paktu wielostronnego, wykluczającego wojnę — pisze dalej „Le Matin" — jest bardzo delikatna. Redakcja paktu powinna szczegółowo określić charakter wojny, której wyrzekną się sekundarjusze paktu. Może to być wojna napastnicza w rozumieniu wniosku, uchwalonego przez Ligę Narodów. W toku rokowań sprawa ta może być postawiona w ten sposób, że chodzić będzie o ustalenie, kto ma decydować o tem, że to lub inne państwo jest napastnikiem. Wydaje się rzeczą niemożliwą, by Stany Zjednoczone zwracały się o taką definicję do Ligi Narodów. Jest to najważniejszem zagadnieniem do rozstrzygnięcia, bez czego omawiany pakt, jakkolwiek przeniknięty wspaniałym duchem, groziłby osłabieniem prac, dokonanych już w Genewie.

Krwawy epilog hulaszczego życia.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.

Mława, 6-1. — Wczoraj, w godzinach popołudniowych, małe miasteczko Wieluń, powiatu Mławskiego, wstrząsnęła wieść o strasznej tragedji, jaka rozegrała się na poczcie.

Naczelnik urzędu pocztowo - telegraficznego, 35-letni Eugenjusz Wasilewski, utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne z 23-letnią Genowefą Chudek, która uchodziła w mieście za narzeczoną pocztmistrza.

Wczoraj straszna wieść wstrząsnęła do głębi nerwami Wasilewskiego. Oto na poczcie przeprowadzono rewizję. Inspektor Tołłoczko sprawdzając stan kasy urzędu, stwierdził brak kilku tysięcy dolarów. Oczywiście podejrzenia padły w pierwszym rzędzie na Wasilewskiego.

Czy naczelnik urzędu był winien roztrwonienia czy nie — wykaże dalsze śledztwo. W każdym razie wstrząśnięty do głębi strasznem, ciążącem na nim podejrzeniem Wasilewski, przyszedłszy do domu, gdzie była również jego narzeczona, chwycił za rewolwer.

Huknął strzał i zbroczony krwią trup młodej kobiety zwalił się na podłogę. Drugi huk i Wasilewski padł obok swej narzeczonej.

Straszna ta tragedja wywołała przykre wrażenie wśród mieszkańców Wielunia, którzy sprawę komentują w rozmaity sposób.

ODEZWA WYZWOLENIA W JĘZYKU LITEWSKIM.

Wilno, 6-1. (AW.) W dniu przedwczorajszym ukazała się przedwyborcza odezwa Wyzwolenia, drukowana w języku litewskim. Odezwa wzywa mniejszość litewską w Polsce do oddania głosów na demokratyczne ugrupowanie, broniące [illegible] mniejszości, jakim jest Wyzwolenie

WIĘC PO CO JEDZIE?

Kowno, 6-1. (PAT.) Litewska agencja telegraficzna donosi, iż z początkiem lutego przybędzie do Kowna dyrektor polityczny Ligi Narodów, Sigimura. Podróż ta postanowiona została jeszcze przed ostatniem posiedzeniem Rady Ligi Narodów i, jak zaznacza agencja, nie stoi w żadnym związku z mającemi nastąpić rokowaniami litewsko-polskiemi.

P. K. O. POD ZARZĄDEM MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

Warszawa, 6-1. — Wkrótce ma nastąpić zmiana statutu P. K. O. w tym kierunku, że instytucja ta będzie podporządkowana Ministerstwu poczt i telegrafów. O zmianę tę zabiega podobno od dłuższego czasu p. minister Miedziński, któremu nie wystarczają zbyt szczupłe ramy jego resortu, pragnie więc rozszerzyć swoje wpływy przez podporządkowanie sobie instytucji, o tak doniosłem znaczeniu, jak P. K. O. Wobec tego, że p. Anusz obejmuje narazie stanowisko referenta wyborczego biura rządowego, kandydatura jego na prezesa P. K. O. jest, jak mówią, nieaktualna. Prawdopodobnie zresztą przy zmianie statutu P. K. O. stanowisko prezesa zostanie zniesione, a na czele instytucji stać będzie dyrektor, podlegający ministrowi poczt i telegrafów.

LISTA BLOKU MNIEJSZOŚCI.

Warszawa, 6-1. (Tel. wł.) Lista państwowa bloku mniejszości ma być w ten sposób ułożona, że pierwsze miejsce zajmie Ukrainiec, następnie Białorusin, żyd, Niemiec, Litwin. Podział zaś mandatów z listy państwowej ma być w ten sposób uskuteczniony, iż Ukraińcy otrzymają 50 proc. mandatów, przedstawiciele pozostałych mniejszości także 50 proc.

SYMPATJE KOMUNISTÓW.

Warszawa, 6-1. (Tel. wł.) Zdaje się, że lista komunistów nie zostanie unieważniona. Na wypadek unieważnienia, partja komunistyczna wydała ulotki wzywające swych zwolenników do głosowania na listę mniejszości narodowych.

WALKA Z OPOZYCJĄ NA LITWIE.

Berlin, 6-1. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że w powiecie Poniewieskim władze zamknęły 8 biur socjalistycznych i 4 związki. Również w Telszach cały szereg biur socjalistycznych miało zostać zamkniętych.

KRYZYS PRASY LITEWSKIEJ.

Kłajpeda, 6-1. (AW.) Prasa litewska wskutek niewielkiej liczby czytelników w Kłajpedzie, przechodzi ciężki kryzys. Ostatnio przestał wychodzić wydawany w Kłajpedzie w języku litewskim dziennik „Kłajpedas Garsas".

KS. KARD. HLOND W RZYMIE.

Rzym, 6-1. — Dnia 10 bm. podczas wielkich uroczystości misyjnych w Rzymie, ks. kard. prymas Hlond wygłosi kazanie w języku polskim. Uroczystości misyjne, trwające przez całą oktawę „Trzech Króli", urządzają corocznie w Rzymie księża Pallotyni, w kościele Sant Andre della Valle. W skład tych uroczystości wchodzą nabożeństwa we wszystkich prawie obrządkach wschodnich i zachodnich i kazania misyjne, wygłaszane w kilkunastu językach. Myślą przewodnią i głównym celem tych uroczystości jest uwydatnienie powszechności i jedności wiary i kościoła katolickiego, oraz podkreślenie obowiązku głoszenia ewengelji.

NAPAD SZWABSKI NA POLAKA.

Wrocław, 6-1. (AW.) W miejscowości Gogolin w pobliżu Opola na Śląsku niemieckim stahlhelmowcy dokonali w noc Sylwestrową szeregu aktów terroru wobec miejscowych Polaków, przebywających w lokalach zabawowych. Wpadali oni grupami na salę i pałkami gumowemi okładali bawiących się Polaków, raniąc niektórych do krwi. Na ulicach napadali również na młodzież, należącą do organizacyj republikańskich, obrzucając ją szeregiem wyzwisk. Cała akcja miała charakter planowej organizacji i dokonaną była nie bez wiedzy miejscowej policji.

Premjera w teatrze sosnowieckim

DRAMAT W 5-CIU AKTACH K. SZONHERRA.

Dramat, pamiętający Adama, Ewę i węża. Męczarnia trojga ludzi, związanych ze sobą węzłami rozbieżnych namiętności, jest tak zwykłą i prostą, że autor omija imiona swych bohaterów i symbolizuje ich, nazywając poprostu istotnym mianem: mąż, żona i strażnik.

Miłość i niewinność jest w „Djablicy" synonimem. Namiętność, burząca krew, zabijająca honor i uczciwość, jest zarazem okrutną męką, tańcem miłości i śmierci.

Kobieta jest w „Djablicy" symbolem najpotężniejszej siły, motającej serca i umysły panów świata, jest motorem, który zależnie od okoliczności może pobudzać do czynów bohaterskich, albo do morderstwa. Dlatego ponury demonizm bohaterki dramatu jest kwestją względną. Z równem powodzeniem „Djablica" mogłaby się stać duchem opiekuńczym zbrojnych szeregów, idących na wroga, mogłaby zapalać żagiew wojny i rozniecać czyste spokojnie płonące ognisko domowe.

Wszystko to bowiem zależy od warunków, w jakich kształtuje się umysł i serce kobiety, bo kobieta zasadniczo nie wytwarza okoliczności, lecz one ją odpowiednio urabiają i kobieta - demon jest dobrym materjałem również i na anioła.

Od czasu, jak kobieta przestała być w oczach mężczyzny zagadką, demonizm jej, czy anielskość, straciły kurs na giełdzie miłości. Współczesny widz, a najszczerzej ustosunkowany do sztuki, gdy stoi na galerji, śmieje się z dramatu trójkąta, który się kończy śmiercią dwu mężczyzn. Śmieje się, bo ta cała ponura - djabolistyczna historja nie odpowiada tej prawdzie psychologicznej, którą widzi codziennie: w domu, na ulicy, na dancingu i sali balowej.

Kobieta przestała być twierdzą, którą się zdobywa, lecz stanęła w otwartym polu walki z równemi mężczyźnie szansami zwycięstwa, lub upadku.

Może tak właśnie jest lepiej.

„Djablicę" wystawiono w teatrze sosnowieckim prawdopodobnie tylko ze względu na małą obsadę. Trzy osoby wystarczą, aby dokonać dramatu.

Pp. Topolska, Brandt i Jaglarz znaleźli w bogactwie swej inteligencji klucz do rozwiązania zagadek psychicznych, ukrywających pod dźwiękami słów istotny czynnik, kierujący losami męża, żony i strażnika.

Po komedjach i farsach amerykańskich i francuskich zobaczyliśmy dramat niemiecki. Możeby tak nareszcie i coś polskiego. Bądź co bądź teatr miejski w Sosnowcu jest teatrem polskim. Dotąd jednak nie zdradził swej przynależności narodowej.

K. Ć—rk.

Program radjowy

na Sobotę 7-go stycznia r. b.

KATOWICE. 16.20 Komunikaty Polsk. Związ. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 Wykład języka polskiego (k. wyższy) 17.05 Komunikaty. 17.20 Wykład historji polskiej (k. wyższy). 17.45 Transm. z Krakowa. Słuchowisko dla młodzieży. „Kolenda polska" w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 18.55 Komunikaty. 19.35 Odczyt pt. „Muzeum Śląskie w Katowicach" — wygł. dr. T. Dobrowolski. 20.30 Transm. z Warszawy. Operetka w 3 aktach Gilberta: „Cnotliwa Zuzanna". 22.00 Komunikaty. Od 23.00—23.30 Koncert z kawiarni „Atlantic".

LISTY WYBORCÓW WYŁOŻONE SĄ DO PRZEJRZENIA W OBWODOWYCH KOMISJACH WYBORCZYCH

SPRAWDZAJCIE, CZY NAZWISKA WASZE SĄ UMIESZCZONE NA LISTACH I CZY SĄ UMIESZCZONE BEZ BŁĘDU.

Ostatni ze zlikwidowanej bandy Zielińskiego.

RYBAK ZGINĄŁ Z RĄK KOCHANKI.

(s) Szeroko rozpisywaliśmy się o rozbitej przez policję, bandzie Zielińskiego, której herszt i jeden z kompanów Goszcz zostali zabici podczas krwawej walki w Małej Dąbrówce, dwaj zaś inni: Jakubowski, nadawca napadu na kasę w Ząbkowicach oraz Kasprzyk zostali ujęci. Ukrywał się jedynie przed pościgiem policji

ostatni z szajki Rybak.

Opryszek ten był oddawna poszukiwany przez policję za różne kradzieże i rabunki, lecz skutkiem ustawicznej zmiany miejsca pobytu udawało mu się zręcznie wymykać z nastawionych sideł, wreszcie jednakże przyszła i na niego kolej.

Po zlikwidowaniu bandy Zielińskiego, na wolności pozostał jedynie Rybak Ignacy.

Ukrywał on się w swem miejscu rodzinnem,

na Ksawerze, gdzie przebywał ze swą kochanką Emilją Musialik, w mieszkaniu niejakiego Jana Podsiadły (Staszica 2). Onegdajszy wieczór Rybak spędził z kochanką na libacji, na którą wydał połowę posiadanej przy sobie gotówki. Libacja była bardzo skromna:

składała się ona z butelki wódki i śledzi,

na które Rybak dał z posiadanych przy sobie 12 zł. — 6 złotych.

Po północy około godziny drugiej, gdy na stole stała opróżniona butelka, Rybak rozebrał się, poczem położył się do łóżka. W mieszkaniu była z nim jedynie kochanka, gdyż Podsiadło przeszedł do innego pokoju.

Po upływie kilku minut właściciel mieszkania

usłyszał strzał rewolwerowy,

a za chwilę wybiegła z pokoju z krzykiem Musialikówna, zawiadamiając Podsiadłę, iż Rybak popełnił samobójstwo. O wypadku zawiadomiono natychmiast policję, która w krótkim czasie zjawiła się na miejscu. W mieszkaniu na łóżku zastano już

martwe zwłoki Rybaka z przestrzelonem sercem.

Badana Musialikówna zeznała przed policją to samo, co oświadczyła Podsiadle, a mianowicie, że Rybak popełnił samobójstwo.

Policja nie dała jednak temu wiary, wszystko przemawiało za tem, że ona jest morderczynią. Niezbitym dowodem jej winy był

schowany pod poduszkę rewolwer,

z którego poniósł śmierć Rybak oraz wystrzelona łuska leżąca na łóżku.

Bo gdyby Rybak popełnił samobójstwo, nie mógłby on przecież ukryć rewolweru pod poduszkę, strzał bowiem był śmiertelny, a pozatem Rybak otrzymał postrzał w lewy bok, co najlepiej świadczy, że sam nie mógł w to miejsce strzelić, lecz do leżącego na prawym boku strzeliła kochanka, mszcząc się prawdopodobnie za różne krzywdy.

A więc ostatni z groźnej doniedawna bandy Zielińskiego, Rybak zginął z rąk swej kochanki.

Musialikównę aresztowano.

Duchy bandytów: Zielińskiego, Goszcza i Rybaka związanych przysięgą, spotkały się...

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 Sobota	Dziś Lucjana M. Jutro Seweryna Op. Wsch. słońca 7 m 45 Zach. „ 15 m. 40.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie"—„Bestja morska".
Kino „Momus" — „Kiki".
Kino „Sfinks" — „Księżniczka Szelmutka".

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś — „Djablica". Uoczątek o godzinie 8.15 wiecz.

Teatr w Katowicach.

PRZYGODY „TOMCIA PALUCHA".

Nielada atrakcja czeka w najbliższym czasie naszych milusińskich. Oto dyrekcja teatru polskiego przygotowuje przepiękną baśń dramatyczną w 5-ciu obrazach wierszem ze śpiewami i tańcami napisaną przez Henryka Zbierzchowskiego. Przed oczami młodocianych widzów przewiną się fantastyczne postacie bajkowe jak: król ludożerców hamlam, królowa księżniczka smok, duch lasu, świerszczyk, gawron, drwal, grzyby, wrony, światy, poświaty, z „Tomciem Paluchem" na czele. Fantastyczne dekoracje skomponował znany art. malarz P. Prof. Ligoń. Reżyseruje p. M. Zoner.

REPERTUAR.

Sobota 7 stycznia „Casanowa".
Niedziela 8 stycznia „Chory z urojenia" (popoł. o godz. 3.30).
Niedziela 8 stycznia „Aida" (początek 7 wieczór).

× **WIZYTA NOWEGO KOMENDANTA.** Do Zagłębia przybył nowy komendant okręgowej komendy policji państwowej w Kielcach inspektor Bronisław Ludwikowski, celem dokonania lustracji miejscowej policji.

× **CZŁONKOWIE KOMISYJ WYBORCZYCH OTRZYMAJĄ DJETY.** Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje rozporządzenie o djetach i kosztach przejazdu dla członków obwodowych komisyj wyborczych. Rozporządzenie to umożliwi większą sprężystość i dokładność w pracach obwodowych komisyj wyborczych.

× **RZĄD ROZCIĄGA DOZÓR NAD ARTYKUŁAMI ŻYWNOŚCIOWEMI.** Jak się dowiadujemy, Rząd opracowywuje rozporządzenie o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku. Projekt rozporządzenia przewiduje, że miasta, liczące powyżej 50.000 ludności, będą obowiązane do utrzymywania własnych instytutów badania żywności i przedmiotów użytku. Gminy ponad 10 tys. ludności będą obowiązane do utrzymywania własnego personelu fachowego dla wykonywania dozoru nad żywnością i przedmiotami użytku. Pracownie i instytuty do nadzoru artykułów żywności i przedmiotów użytku podlegać będą władzom administracji ogólnej. Rozporządzenie to ma na celu ściślejsze kontrolowanie zafałszowań artykułów pierwszej potrzeby. Rozporządzenie przewiduje bardzo ostre kary za przekroczenie odnośnych przepisów.

× **OGRANICZENIA W WYPIEKU CHLEBA.** W nr. 1 Dzienniku Ustaw w rb. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 20 grudnia 1927 r., wydane w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa o uregulowaniu wypieku chleba pszenno-żytniego. W myśl rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 18 bm. zakazany jest wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego z ciasta innego, jak tylko z ciasta, zawierającego 25 części mąki pszennej, 50 proc. przemiału oraz 75 części mąki żytniej, pochodzącej z 65 proc. przemiału. Zakazany jest dalej wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego w bochenkach innych, aniżeli o wadze zupełnych kilogramów, to znaczy, waga bochenków tego chleba powinna wynosić jeden kilogram, 2 kg. itd. Przekroczenie przepisów rozporządzenia karane jest w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta z dnia 31-8 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Praca kulturalna

EMIGRACJI POLSKIEJ W BELGJI.

Emigranci polscy w Belgji przysłali do „Kurjera Zachodniego" następujący komunikat:

W dniu 30 października założone zostało w miejscowości Boeringen, Limbourg, Belgja, Towarzystwo teatralno-oświatowe pod nazwą „Polonja". Organizatorami towarzystwa są pp.: Wiktor Gans. Roman Kopecki i Wacław Respondek. Skład zarządu nowej organizacji jest następujący: Aleksander Ślimak (prezes), Roman Huptys (wiceprezes), Bronisława Wałkówna (sekretarz), Sączewski Jan (zastępca), Kucharczyk Józef (skarbnik), Nowak Antoni (zastępca), Alfred Kawalec (mąż zaufania), Wiktor Gons (reżyser) i Paweł Penka (gospodarz). W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp. Wiktor Gans i Roman Huptys.

W dniu 22 stycznia odbędzie się poświęcenie Towarzystwa i przedstawienie teatralne.

Wszystkie bratnie organizacje Tow „Polonja" wita hasłem: Cześć polskiej sztuce!

Korespondencje należy adresować B. Wałkówna lite Boerningen Rond point 9. Limbourg. Belgique.

Przypuszczamy, że komunikat powyższy wzbudzi zainteresowanie wśród organizacyj kulturalno-oświatowych i społeczeństwa tut., ponieważ w Belgji bawi wielu emigrantów z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska.

Smutny epilog zabawy karnawałowej.

NARZECZONY ZRANIŁ SWĄ WYBRANKĘ.

(s) Ochoczo bawiono się ubiegłej nocy na jednej z zabaw w Sosnowcu. Wśród tańczących

znajdowała się również para narzeczonych:

on 21-letni Wincenty Piotrkowicz, zamieszkały w Sosnowcu (Robotnicza 8), a ona mieszkanka Sielca, Teodozja Bednarkówna.

Bednarkówna, kobieta młoda, stworzenie płoche, od czasu do czasu rzuciła okiem to tu, to tam. Ten przystojny i ten ładny, tamten jeszcze ładniejszy. Postępowanie takie

wzbudziło w narzeczonym zazdrość.

Powstrzymywał się jednakże w nurtującym go gniewie i na zabawie nie zwracał jej żadnych uwag. Wybuchł dopiero, gdy po skończonej zabawie znaleźli się na ulicy, w drodze do domu. Począł robić jej wymówki, w następstwie czego wynikła sprzeczka, która przed domem Bednarkówny

przybrała zgoła nieoczekiwane zakończenie.

Mianowicie krewki młodzieniec wydobył z kieszeni rewolwer i lufę skierował w głowę narzeczonej. Padł strzał i Bednarkówna

brocząc krwią, runęła na ziemię.

Przybyła policja, pogotowie, ranną w stanie dość groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Piotrkowicza zaś aresztowano, odbierając mu poprzednio rewolwer i kilka naboi.

Taki był epilog zabawy karnawałowej.

× **MORDERSTWO W BĘDZINIE.** Jak już pisaliśmy, w nocy z 2 na 3 bm. w gliniakach cegielni Erlicha w Będzinie znaleziono zwłoki niejakiej Janiny Gródkówny. Jak ustaliła sekcja zwłok Gródkówna zmarła wskutek uduszenia, spowodowanego zakneblowaniem jej ust. Pod zarzutem morderstwa policja aresztowała niejakiego Chmielewskiego Sylwjusza - Piotra, mającego pseudonim Lutek.

× **NAGŁY ZGON W KOŚCIELE.** Wczoraj o godz. 6.50 rano zmarła nagle w kościele parafjalnym w Sosnowcu Jarnych Katarzyna, zamieszkała w Sosnowcu (Pańska 22). Przyczyna śmierci nieustalona

Przeciw agitacji komunistycznej

WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Szereg organizacyj społecznych, w głębokiej trosce o rozwój zdrowych moralnie i fizycznie młodych pokoleń w Polsce, wszczął akcję w kierunku zwalczania agitacji komunistycznej wśród dzieci i młodzieży.

Na podstawie zebranych materjałów stwierdzono, że III międzynarodówka komunistyczna utworzyła komunistyczną międzynarodówkę młodzieży (K. I. M.) dla organizowania związków młodzieży komunistycznej na całym świecie, a w szczególności w Polsce. Nadto, że przy międzynarodówce młodzieży utworzono międzynarodówkę dzieci.

Instrukcje „Orgbiura" III międzynarodówki polecają partji komunistycznej w Polsce „wszystko zrobić dla osiągnięcia jaknajszybszego rozwoju w dziecięcych organizacjach komunistycznych". Już w maju 1925 r. na zjeździe w Charkowie „Komsomoł" Ukrainy objął opiekę nad związkiem młodzieży komunistycznej w Polsce z następującym podziałem na okręgi: Warszawska Organizacja Z. M. K. oddana została pod opiekę Charkowa, Łódź pod opiekę Odesy, Lwów—Kijowa, Zagłębie Dąbrowskie — Donieckiemu Basenowi, Górny Śląsk — Jekaterynosławiu, okręg lubelski — Podola, okręg siedlecki — Połtawie, okręg tarnopolski — Czernihowu, okręg wołyńsko - podolski pod opiekę Wołynia sowieckiego. Bezpośrednie ogniwa akcji zbolszewizowania młodzieży i dzieci polskich mieszczą się w Berlinie i Gdańsku.

Mając powyższe na uwadze, zrzeszone organizacje rozpoczynają akcję przeciwdziałania komunizmowi na terenie szkół, w porozumieniu z Ministerstwem oświaty.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Miłość i... aeroplan.

Ładne, cudowne zestawienie! Jedno i drugie unosi człeka wysoko pod chmury, dozwala mu zapomnieć o ziemi, o brzuchu, o braku gotówki, o tem, że detektor fuszeruje, lampka katodowa się spaliła, a głośnik ryczy niby wół zarzynany. W mózgu dostojnym tworzy się młyn djabelski, kołowrót, wszystko przedstawia się jakoś inaczej, piękniej... Że potem podczas upadku nadłamie się kark, albo co innego — nie myśli się, bo po co sięgać przewidywaniami aż tak daleko?

Ale gdy zdarzy się, że człowiek hołduje i miłości i aeroplanowi, tedy jest płacz i zgrzytanie zębów, kij może być w ruchu i na to nikt już nie wynajdzie lekarstwa, nawet Szyller-Szkolnik, nawet Pyfello, ani inny Buffalo Bill z Jackiem Teksas i przyległościami.

Tak się właśnie rzecz miała z panem Stanisławem B., człowiekiem żonatym i teściowatym.

A wszystko dlatego, że pokochał pannę Sabinę J., gorącą wielbicielkę samolotów i... lotników.

— Ja też znam się na europlanach... — mawiał do niej pan Stanisław i żeby przekonać ją o prawdzie swoich słów— zaczął pracowicie budować dla niej drewniany model jednopłatowca.

Skąd się dowiedziała o celu tej pracy jego żona, a zwłaszcza teściowa -- trudno zgadnąć, dość jednak, że pewnego dnia obie uzbrojone w kije napadły na tego biednego człowieka. Żona nie uderzyła go wprawdzie ani razu, natomiast teściowa wywijała ożogiem jak mieczem i nim parę minut upłynęło, twarz pana Stanisława podobna była do ulęgałki.

Za swoją krewkość pani Helena M. ukarana została siedmiodniowym aresztem.

Miłość i aeroplan unoszą człowieka wysoko pod chmury, gdy jednak w tę poetyczną harmonję wsunie się prozaiczna teściowa, tedy... otwierajcie się zawczasu wrota aresztu.

Lek.

Walka z gruźlicą w Zagłębiu.

NIEWIELKIE ZAINTERESOWANIE TĄ POWAŻNĄ SPRAWĄ.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Jednem z najważniejszych zagadnień społecznych, jest dziś bezprzecznie walka z gruźlicą. Cóż pomoże że naród nasz, zdobędzie wreszcie to, do czego wytrwale dąży, t. j. silne i trwałe podstawy naszego bytu państwowego, jeżeli gruźlica, ten wróg wewnętrzny, gorszy bodaj od wrogów ościennych, będzie nadal w tem tempie, co obecnie, grasować w kraju, zabierać tysiące ofiar rocznie, degenerować zdrowie i siłę fizyczną narodu.

Tymczasem, jak w wielu innych zamierzeniach, tak i na polu walki z gruźlicą — w stosunku do innych państw Europy — pozostajemy niestety, dotychczas w tyle. Wina w tym wypadku spada na społeczeństwo, traktujące z dziwną ignorancją, tę sprawę wagi pierwszorzędnej.

Towarzystwa przeciwgruźlicze w poszczególnych miastach, oparte przeważnie na pracy nielicznych jednostek, cierpią na brak członków, a co za tem idzie i środków materjalnych. Odczyty i wykłady o gruźlicy jako chorobie społecznej, nie dochodzą do skutku, z powodu braku słuchaczy. Wszelkie zabawy czy zbiórki publiczne na cele przeciwgruźlicze dają śmiesznie małe rezultaty, jakby to chodziło o jakiś cel fantastyczno — odległy np. misje wśród murzyniątek w Afryce, a nie o zdrowie nasze, i naszych dzieci.

Istniejące instytucje zapobiegawcze, jak przychodnie przeciwgruźlicze i stacje opieki nad dziećmi (w których poucza się matki, jak chronić dzieci od chorób zakaźnych, a więc w pierwszym rzędzie od gruźlicy) nie cieszą się, jakby należało, odpowiedniem zrozumieniem i frekwencją.

Tak wygląda w praktyce zainteresowanie się nasze walką z gruźlicą.

A przecież Rząd — samorządy — ostatnio też Kasa chorych, instytucje, na które tak chętnie narzekać lubimy, robią w tym kierunku, co do nich należy. Akcja ta cała nie odniesie jednak zamierzonego skutku, jeżeli społeczeństwo nie weźmie w niej udziału.

A więc obywatelu i obywatelko, zapisz się na członka Tow. przeciwgruźliczego, posłuchaj chętnie odczytu na ten temat, jeśli chcesz ustrzec siebie i swoich najbliższych przed tą chorobą, straszną głównie dla tych, którzy o niej nic nie wiedzą, i zasłużyć na miano kulturalnego członka społeczeństwa, bo miarą kultury każdego narodu, jest zmniejszenie się chorób zakaźnych.

Wtedy dopiero hasło walki z gruźlicą u nas, przestanie być hasłem, a stanie się czynem.

L.

Medycyna u starożytnych Rzymian

ŚRODKI LECZNICZE ZA KATONA. — PIERWSZY LEKARZ W RZYMIE. — DOCHODY LEKARZY RZYMSKICH.— OPERACJE STAROŻYTNYCH CHIRURGÓW.

Dopóki Rzymianie nie znali lekarzy, używali tylko lekarstw polecanych przez wieśniaków. Były to przeważnie najrozmaitsze zioła. Febra (gorączka) była świątynią chorych. Zwracano się często do jednego z bogów i przyrzekano mu za wyzdrowienie ofiarę. Do kolana lub uda przylepiano woskiem tabliczkę, na której wypisywano prośbę i obietnicę.

Katon Starszy podaje kilka środków leczniczych. Na polipa w nosie zaleca on wziąć w garść trochę utartej kapusty, wsypać do nosa, a po ośmiu dniach polip zniknie. Kto nie słyszy dobrze, niechaj utrze liści kapusty z winem. Sok z tej mieszaniny należy wycisnąć, trochę ogrzać i wlać do ucha, a natychmiast będzie słyszał. Leczono także zamawianiem. Na złamanie kości należy mówić śpiewającym głosem: „Haut hanat ista pista sista domiało damnaustra". Jeszcze skuteczniej jest mówić: „Haut, haut, haut ista sis tar sis ardannabon dunnausta".

Plinjusz Młodszy podaje również kilka środków leczniczych. Kichanie, wywołane kręceniem piórka w nosie, usuwa ociężałość z głowy. Ten sam skutek osiąga się przez pocałowanie mulicy w nozdrza. Przy bólu łydek pocieraj mocno szyję, przy bólu szyi — łydki. Do chorego zęba należy przywiązać ząb trzonowy wyjęty z ust trupa. Plucie na swój mocz strzeże przed czarami. Palec środkowy i serdeczny prawej ręki, związany pasemkiem lnu, zabezpiecza od zapalenia oczu i kataru. Klej stolarski polecany bywał za środek wzmacniający zęby. Ciepłe mięso kurze działa przeciw jadowi wężów. Żołądek przeczyszcza rosół ze starego koguta. Brudna piana, zebrana z pod języka wściekłego psa, a użyta jako napój, chroni od wścieklizny.Lepiej jest zjeść surową wątrobę wściekłego psa! Na rany, spowodowane ukąszeniem wściekłego psa, dobry jest okład z nawozu końskiego z octem i figą, na ciepło. Na wrzody dobry jest świeży nawóz kurzy mieszany z octem, zwłaszcza z kur czerwonych.

Rzymianie przez długi czas nie mieli lekarzy w swoim kraju. Pierwszy lekarz, który zjawił się w Rzymie, nazywał się Archagathas, był on rodem z Grecji, lecz wkrótce uzyskał prawo obywatelstwa rzymskiego. Państwo zakupiło mu sklep, przy targu oliwnym, by umożliwić mu praktykę lekarską. Nazywano go powszechnie „Vulnerarius", ponieważ lekarz ten leczył przeważnie rany. Lekarze zdobyli powszechne uznanie, bogaci mieli nawet własnych lekarzy. Byli także tacy, którzy byli ich wrogami; tak np. Katon Starszy w liście do syna swego pisze: „Jeżeli (lekarze) żądają od nas zapłaty za leczenie, to dlatego jedynie, żebyśmy łatwiej im zaufali i żeby pewniej mogli nas zgubić. Raz na zawsze zakazuję ci wzywać lekarzy". Początkowo każdy lekarz uczył się, gdzie chciał i taksamo leczył chorych, według własnego sposobu. Stulla, chcąc temu zapobiec, wydał prawo, które głosiło, że lekarz, któremu się udowodni nieumiejętność lub niedołęstwo, zostanie skazany na banicję lub śmierć. Prawo to jednak nie było stosowane.

Lekarzy było z dnia na dzień coraz więcej, rozpoczęli że sobą współzawodniczyć. Tak np. dla wprowadzenia w błąd publiczności włóczyli za sobą wielu uczniów, lecz tylko dla reklamy, nie zaś, by ich coś nauczyć. W I-ym wieku przed nar. Chr. wabi swoją świetną postawą i kwiecistą mową ludzi lekarz Asclepiades. Najlepiej jednak wiodło się temu, który co chwilę wymyśliwał nowy jakiś sposób leczenia. Dochody ich były znaczne, tak np. cesarz Klaudjusz płacił nadwornemu lekarzowi 100.000 fr. Lekarz Stertinius zarabiał rocznie 125.000 fr. Pliniusz pisze o lekarzu, który zostawił w spadku 2 miljony franków.

Thessalusowi wyryto na grobie tytuł latronicus (zwycięzca lekarzy). Natomiast pewien Rzymianin kazał wyryć na swoim nagrobku: "Zabiła mnie zbyt wielka liczba lekarzy".

Równocześnie zaczęła się rozwijać chirurgja. Każdy chirurg, jak wymaga Colsus, musi być młody. Ręka jego powinna być silna i niedrżąca. Wzrok zdrowy. Nie może się przejmować żadnemi krzykami i jękami pacjenta. W użyciu były już, prócz bandażów i szarpi, lancety, skalpele, iglice, haczyki różnej wielkości i strzykawki. Nie znano natomiast środków znieczulających. Chirurgowie przeprowadzali rozmaite operacje, znali nawet operację kruszenia kamienia w pęcherzu. Okuliści należeli przeważnie do lekarzy wędrownych. Każdy okulista, przychodząc do miasta, rozdawał znaczki w kształcie laseczek z rozmaitych substancyj, na których było napisane nazwisko lekarza i cel, do jakiej choroby służy to lekarstwo. Sztuka dentystyczna znana już była w V wieku przed Chrystusem. Prawo Dwunastu Tablic wspomina o sztucznych zębach, osadzonych w złocie. Nogi odcięte umiano już zastępować drewnianemi. Powszechnie leczono w domach prywatnych, lecz byli także lekarze, którzy posiadali sklepy od ulicy, w których leczyli. Zdarzało się również, że pacjent zamieszkiwał przez czas swej choroby u lekarza.

Ze świata.

WYKRYCIE WIELKIEJ SZAJKI FAŁSZERZY PASZPORTÓW POLSKICH W BERLINIE.

Berlińska policja kryminalna wykryła wielką międzynarodową szajkę fałszerzy polskich paszportów zagranicznych, która operowała na terenie Niemiec. W skład szajki wchodzili prawie wyłącznie żydzi, obywatele Litwy kowieńskiej, z której dotąd aresztowano czterech, a to Milnera, Weissa, Segala i Spiegnera. Aresztowana szajka posunęła swoją zuchwałość do tego stopnia, że usiłowała ona nawet przekupić funkcjonarjuszy amerykańskiego generalnego konsula w Berlinie. Na trop szajki wpadła policja berlińska w następujący sposób: Z końcem listopada roku zeszłego zgłosił się aresztowany Milner w konsulacie amerykańskim w Berlinie, gdzie przedłożył sfałszowany paszport polski na nazwisko Józefa Stern oraz fałszywy wyciąg berlińskiego urzędu meldunkowego, prosząc o udzielenie wizy do Stanów Zjednoczonych z kwoty polskiej. Konsulat amerykański rozpoznał fałszerstwo i zawiadomił policję, która w mieszkaniu Milnera przy ulicy Marienstrasse 30 przeprowadziła rewizję. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu jego prawdziwe i fałszowane paszporty. Śledztwo wykazało, że już poprzednio obaj wspólnicy, mianowicie Weiss i Segal byli w konsulacie amerykańskim i usiłowali nakłonić tamtejszego urzędnika do sfałszowania listy emigracyjnej polskiej, podając mu 12 nazwisk do wciągnięcia i ofiarując za to znaczne wynagrodzenie w dolarach. Policja berlińska przypuszcza, że fałszerze poza paszportami polskimi fałszowali również i paszporty niemieckie.

Rzeczy ciekawe.

PRZEBIEGŁY PRAWODAWCA.

Król Ibn Said, nowy władca Hedżasu, jest wprawdzie nieubłaganym przeciwnikiem damskiego uczesania „a la garconne", pragnie jednak zachować pozory tolerancji oraz gaalnterji. I postępując w myśl przysłowia o sytym wilku i całej owcy, ogłosił dekret odnośny, w myśl którego karany będzie każdy fryzjer, popełniający zbrodnię obcięcia krótko włosów damskich. Pozostawałby modnisiom Hedżasu jedyny sposób: oddawania sobie wzajem tej ważnej przysługi, ale nie mają odwagi—a nuż król Ibn Said utożsami je z zawodowymi fryzjerami i skarze na obcięcie włosów wraz... z głową?!

POPRZEDNICY KOLUMBA.

Pewien uczony norweski odkrył w okolicach Spokane, w stanie Waszyngton, wyryty w skale napis w pisowni runickiej, opisujący przybycie w r. 1010 ekspedycji skandynawskiej, składającej się z 24 mężczyzn, kilku kobiet i jednego dziecka. Ekspedycja ta została rzekomo zamordowana przez Indjan. Wynika więc, że już przed Kolumbem stopa Europejczyka dotknęła lądu amerykańskiego. Być może, że ofiar tych było więcej.

BOGACTWA WSCHODU.

Sądy skazały maharadżę z Gwalioru na zapłacenie grzywny w kwocie 240.000 funtów szterlingów niejakiemu p. M. J. C. Galstanowi, właścicielowi wielkiej stajni wyścigowej w Kalkucie. Suma ta, przedstawiająca wartość 30.000.000 franków, wydaje nam się zawrotną. Jest ona jednak drobnostką dla maharadży, którego bogactwa przypominają bajkę z tysiąca i jednej nocy. Nie jest on jednak najbogatszym magnatem hinduskim. Jest nim Gaekwar z Barody. Na bogactwa jego składają się głównie klejnoty i drogie kamienie. Posiada on ich tak znaczną ilość, że dla pomieszczenia ich musiał wybudować specjalny pawilon, zwany „pashikhana", czyli „dom klejnotów". Pomiędzy kosztownościami znajduje się sznur pereł wartości 30.000.000.

KTO CO LUBI.

— Co? Pan utrzymuje, że więzienie —to rzecz przyjemna?

— Ta, bo w więzieniu człek nie potrzebuje wcale wstawać w nocy dla stwierdzenia, czy napewno zamknięto drzwi od mieszkania.

Dwa najstarsze na świecie klasztory.

KOMPLEKS BUDYNKÓW KLASZTORNYCH.—TRYB ŻYCIA MNICHÓW

Zdala od wszelkiego ruchu między skalistemi zboczami wznoszą się w południowej stronie Kaira dwa najstarsze na świecie klasztory św. Antoniego i św. Pawła. Mało jest takich ludzi na świecie, a zwłaszcza europejczyków, którym udało się zwiedzić owe zakątki i poznać życie klasztorne w tej formie, jaką dochowała się prawie bez żadnych zmian z najdawniejszych czasów.

Klasztor św. Antoniego leży prawie w połowie wysokiej góry, otoczonej zewsząd urwiskami. Liczne zabudowania wznoszą się na obszarze wynoszącym mniej więcej 1.200 mtr. długości, który otoczony jest murem wysokim na 12 mtr. Na pierwszy rzut oka cały kompleks zabudowań przypomina raczej starodawne zamki obronne lub fortece, aniżeli klasztor. Tylko w jednem miejscu znajduje się wyłom wśród masy skalnej, gdzie rozciąga się widok na małą dolinę. Tutaj wybudowana jest strażnica i zwodzony most, który w wyjątkowych tylko wypadkach spuszcza się ponad przepaścią. W strażnicy mieszkają mnisi. Za windę służy im olbrzymi kosz, zawieszony na grubych linach, który spuszcza się ku dolinie. Do wnętrza obrębu klasztornego prowadzi olbrzymia brama, która otwiera się tylko raz do roku, mianowicie w czasie odwiedzin patrjarchy z Aleksandrji. Po jego odjeździe mnisi zamykają natychmiast ciężkie podwoje, od których klucz przechowuje się w specjalnej szkatule. Gdy z murów spojrzy się do wnętrza klasztornego wejścia, przedstawia się oczom niezwykle groteskowy układ małych domków z biało pomalowanemi kapliczkami.

Mnisi nie mieszkają pod wspólnym dachem w celach, lecz każdy ma swój osobny domek. W domkach tych znajduje się kilka izb miniaturowego formatu. Do wnętrza prowadzą schodki, wykute z kamienia i całość zabudowania przedstawie się niezwykle interesująco, jako oryginalny utwór architektury. Obok głównego budynku klasztornego wznosi się olbrzymia wieża, jakie spotyka się bardzo często przy klasztorach na Wschodzie. Wzniesiona z wielkich kwadratowych bloków spoczywa na skalnych fundamentach. Wewnątrz, prócz kaplicy znajduje się wiele przedsionków do obrony na wypadek oblężenia. Najcie kawsza jest kaplica, gdzie miał odprawiać modły św. Antoni. Składa się ona z szeregu sklepień, na których widnieją cenne malowidła bizantyjskie, niestety, bardzo już zniszczone.

W obrębie klasztoru św. Antoniego mieszka 40 mnichów, którzy 7 razy dziennie zbierają się w kościele na modły. Ciekawy dochował się tutaj zwyczaj, że zakonnicy nie mają oznaczonej pory obiadowej, lecz każdy zabiera ze sobą jedzenie do kościoła. Składa się ono przeważnie z grochu, ryżu, chleba, cebuli i oliwek, które stanowią najważniejszą część codziennego posiłku. Tylko w wyjątkowe święta jedzą mnisi wspólnie obiad w refektarzu. Wogóle sposobem życia mało różnią się od wieśniaków egipskich, zachowali ten sam krój habitów, przyjęty od dawien dawna. Nie strzygą nigdy włosów, nie golą brody. Żadne przebłyski cywilizacji nie dotarły dotychczas jeszcze murów klasztornych. Duchowni poświęcają się z całem zamiłowaniem ogrodnictwu i ich staraniem wśród skał powstały wspaniałe gaje palmowe, stanowiące kontrast z otoczeniem. Oprócz drzew owocowych znajdują się tu najpiękniejsze róże w wielu odmianach, jakich nie spotyka się gdzieindziej na świecie. Mnisi w tym kierunku wykazali niebywałe wprost zdolności i na mocy długoletniego doświadczenia do szli do niebywałych rezultatów.

Podobnie przedstawia się drugi klasztor pustynny św. Pawła, który leży w dolinie także na południe. Otacza go również wysoki mur z nierówno układanych głazów, co z daleka robi wrażenie dzikich skał. Klasztor św. Pawła różni się tem od klasztoru św. Antoniego, że jest o wiele mniejszy i ponury, jak gdyby nie był zupełnie zamieszkały. Tymczasem 25 zakonników schodzi się również 7 razy dziennie na modły do głównej nawy. Dosięgają oni, podobnie jak ich bracia, w klasztorze św. Antoniego, sędziwych lat i umierają przeważnie tylko ze starości. Znana jest im tylko ta jedna forma choroby. Oba klasztory posiadają oddziały w urodzajnej dolinie Nilu na północy, gdzie znajduje się jeden z większych portów. Z tego źródła dowożą im 2 razy do roku żywność. Zakony św. Antoniego i św. Pawła odegrały wielką rolę w Egipcie podczas prześladowań religijnych.

Kącik humorystyczny.

CENNY WYNALAZEK.

Młody wynalazca zgłasza się u bogatego przedsiębiorcy.

— No i cóż pan przyniósł? — pyta ten ostatni przybyłego, który rozpakowuje model.

— Jest to ruchome gniazdo — odpowiada tenże. — Gdy kura zniesie jajo, gniazdo nieco się obraca i świeże jajo wpada do umieszczonego poniżej pudełka. Kura ogląda się, i nie widząc jaja, jest przekonaną, że się pomyliła. Usiada więc znowu na gnieździe i znosi nowe jajo. To znowu wpada natychmiast do pudełka, kura ogląda się i t. d...

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Aparat radjo 3-lampowy całkowicie zmontowany, z 3 parami słuchawek okazyjnie do sprzedania stacja kolejowa Będzin Nowy. 50-2

Place różnej wielkości do sprzedania po cenach przystępnych na dogodnych warunkach Sosnowiec. Warszawska 8, Zając, telef. 2-40 68 5

Lokale.

Lokal 2—3 ubikacji, nadający się na biuro, śródmieście, poszukiwany. Zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 169 80-3

Posady i prace.

Potrzebne zaraz mieszkanie w Sosnowcu 2 — 3 pokoji z kuchnią. Zgłoszenia Biuro dzienników Hławskiego, Sosnowiec 3 go Maja 23, pod „Mieszkanie zaraz 85 2

Potrzebny pokój przyzwoicie umeblowany możliwie z osobnym wejściem, zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" Sosnowiec Z. P. 95-2

Zgubione dokumenty.

Henrykowi Durejowi zaginęła książka wojskowa wydana przez PKU. Będzin i portfel z dokumentami unieważnia się 75-3

Andzlik Józef zgubił książkę Kasy Chorych nr 10714 wydaną przez kop Kazimierz 76

G[illegible] wą P. K. U Częstochowa 84-3

Czechowski Henryk zgubił książeczkę wojskową PKU. Sosnowiec 2

Zgubiłem browning 0.35 Nr. 25191 jadąc koleją Zawiercie- trzem eszyce 24 XII znalazca wynagrodzony zwróci Podcienie gmina Poręba, Koźmińskiemu. 99-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem	5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym. oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".